„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ 50 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plenna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Bachstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Szeszyńska. — W Tarnowie: M. Rocknach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż odosobnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Stanowisko Poznańczyków wobec rządu.

Warszawa, 1 grudnia.

Reprezentanci Wielkopolski, pp. Seyda i Korfanty, konferowali wczoraj przed południem z p. Moraczewskim w sprawach, związanych z rekonstrukcyą gabinetu.

Posłowie wielkopolscy, komunikując p. Moraczewskiemu, że w dniu dzisiejszym wyjeżdżają na zjazd rady ludowej, który odbędzie się dnia 3 grudnia w Poznaniu, zażądali dokładnego sformułowania warunków, pod którymi mogliby wejść do gabinetu.

Odpowiedź prezydenta ministrów była powtórzeniem znanych już z pism koncesyj, które gabinet obecny zapewnia reprezentantom Wielkopolski. (Zasadniczo ofiarowuje p. Moraczewski Poznańczykom trzy teki w obecnym rządzie).

Następnie pp. Seyda i Korfanty starali się upewnić, czy rząd obecny uwzględniłby pewne drugorzędne postulaty Wielkopolski. W sprawach tych, jak zapewniają ze strony miarodajnej, p. Moraczewski zaakcentował skłonność do pewnych ustępstw.

Co do stanowiska, które posłowie Wielkopolski zajmują wobec ewentualnej rekonstrukcyi gabinetu, dowiaduje się »Kuryer Warszawski«, co następuje:

Posłom poznańskim nie idzie o skład osobisty gabinetu, ale o ideę, którą gabinet reprezentuje. Dlatego też sądzą, że udział ich w obecnym wyraźnie partyjnym gabinecie byłby pozbawiony podstaw ideowych. Przedewszystkiem występują oni z twierdzeniem, że ministerstwo spraw zagranicznych powinno pozostawać pod kierownictwem zdecydowanego zwolennika koalicyi.

Jeżeli gabinet p. Moraczewskiego wysuwa kwestyę, że 400.000 uzbrojonych Niemców na wschodzie może się rzucić na nas i zalać całą Polskę, to właśnie zdeklarowane opowiedzenie się po stronie koalicyi może temu zapobiedz. — Ofiarowanie teki drugiego wiceministra spraw zagranicznych reprezentantowi Wielkopolski nie może zadowolić zwolenników gabinetu koalicyjnego. Rekonstrukcya gabinetu musi być zasadnicza, a nie osobista, to też ofiarowanie Poznańczykom ministerstwa skarbu, komunikacyi i podsekretaryatu stanu jest rzeczą drugorzędną.

Wiele zależeć będzie od oświadczenia ludowców na zjeździe, który dziś właśnie odbywa się w Tarnowie. Ale gdyby ludowcy galicyjscy zgodzili się na rekonstrukcyę jedynie w znaczeniu osobistem, to przedstawiciele Wielkopolski nie mogliby wziąć udziału w rządzie.

Zjazd rady ludowej (Sejmu w Poznaniu), na który dziś posłowie wielkopolscy wyjeżdżają, poświęcony będzie głównie wewnętrznym sprawom tej dzielnicy, czyli dla osiągnięcia jak największej korzyści dla ogólnej sprawy narodowej na ziemi Piastowskiej, z uwzględnieniem tej okoliczności, że ostateczne rozstrzygnięcie pozostawione będzie kongresowi pokojowemu. Dodać należy, że w chwili obecnej urządzenie Wielkopolski polega na opanowaniu jak największej liczby placówek społecznych. Sprawa stosunku Poznańskiego do rządu będzie również przedmiotem obrad zjazdu, zauważyć jednak należy, że wobec braku danych co do rekonstrukcyi gabinetu jest ona mniej ważna. Na zjeździe posłowie złożą sprawozdanie z pobytu w Warszawie.

»Pojechaliśmy do Warszawy z ogromną nadzieją i radością — mówią posłowie poznańscy — opuszczamy jednak stolicę smutni i przygnębieni«.

Brak zrozumienia poważnego położenia wewnątrz kraju i trudnej sytuacyi zewnętrznej, wyładowywanie energii w pochodach i wiecach wywiera przygnębiające wrażenie.

Zamach na posła Korfantego.

»Ilustrowany Kuryer Codzienny« donosi z Warszawy, że w niedzielę odbywały się w budynku cyrku wiece ludowe, na których przemawiać mieli pp. Korfanty i Niemojewski. Tymczasem socyaliści opanowali wiec i niedopuszczali do głosu p. Korfantego, ani innych mówców, przemawiających przeciw rządowi.

W pewnej chwili — donosi »Ilustrowany Kuryer Codzienny« — rozległy się na sali strzały rewolwerowe. Strzały skierowane były w górę. Nikt ranny nie został, ale w panice jaką strzały wywołały, kilka osób uległo zgnieceniu. W tych warunkach o obradach wiecu nie mogło być mowy. Tłumy poczęły opuszczać budynek cyrkowy i gromadzić się na ulicy Ordynackiej.

Wraz z tłumem szedł ulicą Ordynacką poseł Wielkopolski, Korfanty. Krótko za skrzyżowaniem ulic Ordynackiej i Kopernika — padły z tłumu do posła Korfantego dwa strzały rewolwerowe. Strzały chybiły, poseł Korfanty nie został ranionym. Osobnik, który strzelał do p. Korfantego — został przez tłum ujęty i silnie pobity. Interwencya patroli wojskowych uchroniła sprawcę zamachu od śmierci z rąk wzburzonego tłumu. Patrol aresztował sprawcę zamachu i odwiózł go do komendy miasta na placu Saskim, gdzie lekarz Pogotowia opatrzył mu rany, zadane przez świadków zajścia. Sprawcą zamachu jest 23-letni robotnik. Posłowi Korfantemu zgotowano wielką owacyę.

Przed wiecem wkroczyła do mieszkania p. Andrzeja Niemojewskiego milicya z rozkazem aresztowania go. Przyczyną miał być artykuł, zamieszczony przez p. Niemojewskiego w »Myśli Niepodległej«, skierowany przeciw rządowi i kom. Piłsudskiemu. — Niemojewski oświadczył, że aresztowania nie uznaje i tylko przemocy uledz może. Przed mieszkaniem p. Niemojewskiego zebrał się tłum ludzi, który stanał po stronie aresztowanego. — Milicya oddaliła się, aby zasięgnąć dalszych dyspozycyj.

Rząd warszawski a P. K. L.

Warszawa, 30 listopada. Pisma warszawskie zamieszczają następujący komunikat P. A. T.:

»W prasie warszawskiej ukazały się pogłoski o rozszerzeniu działalności Polskiej Komisyi Likwidacyjnej. Pogłoski te są nieuzasadnione. Polska Komisya Likwidacyjna nie zamierza rozszerzać swej działalności i przenosi stopniowo cały szereg czynności na rząd warszawski. W najbliższym czasie będą do Warszawy przeniesione z Wiednia urzędy trybunału najwyższego dla Galicyi. Minister spraw wewnętrznych p. Thugut wyjechał do Krakowa w celu przejęcia niektórych działów administracyi. — Sprawy polityki zewnętrznej i wojskowości należą wyłącznie do rządu polskiego«.

»Kuryer Warszawski« dowiaduje się ze sfer rządowych, że jeszcze przed kilku dniami rząd odniósł się do Komisyi Likwidacyjnej z żądaniem przedstawienia sobie wniosków co do dalszego ustosunkowania się Kom. Likwidacyjnej do rządu, gdyż dalsze istnienie Komisyi Likwidacyjnej w całej pełni równałoby się istnieniu dwóch rządów w Polsce. Obecnie rząd stopniowo przejmuje poszczególne gałęzie administracyi pod swój zarząd. Dotychczas przejął rząd sprawy zagraniczne, wojskowe, koleje i poczty.

Polacy w Berlinie przeciw kłamstwom o pogromach.

Berlin, 3 grudnia. »Dziennik Berliński« donosi:

»Kolonia polska w Berlinie na zgromadzeniu, zwołanem »ad hoc«, uchwaliła następującą rezolucyę:

»Zebrani dnia 28 listopada 1918 roku w lokalu »Krzywanka« podpisani proszą ambasadę Republiki Polskiej o niezwłoczne powzięcie kroków, celem energicznego zwalczania szalejącej antypolskiej propagandy w prasie niemieckiej i zagranicznej. Należy przed światem wykazać wszelkie pełne przesadne wiadomości o rzekomych pogromach w Polsce. Podpisani uważają, że wobec zbliżającego się kongresu pokojowego nikczemne kalumnie szkodzą sprawie polskiej. Opinia świata, pozostająca bezustannie pod złowrogim wpływem oszczerczej kampanii naszych wrogów, straci zaufanie do narodu polskiego i nie ujmie się za nami i za naszem prawem«.

Delegaci poznańscy w Berlinie.

Berlin, 3 grudnia. »Berliner Tageblatt« donosi: Delegaci poznańscy p. Trąmpczyński, dr Marchlewski i redaktor Poszwiński bawią w Berlinie, ażeby z rządem niemieckim omówić sprawę kłamliwych wiadomości o pogromach żydowskich, tudzież sprawę tak zwanego »Heimatschutz«.

Strajk górników ukończony.

Bytom, 3 grudnia (B. K.) Górnośląski strajk górniczy można uważać za ukończony. Dziś pracowano we wszystkich kopalniach z wyjątkiem kopalni Jadwigi.

Polemika w prasie czeskiej.

Organ socyalistów »Prawo Lidu« protestuje przeciwko atakom prasy mieszczańskiej, a zwłaszcza przeciwko sposobowi, w jaki organ agraryuszów czeskich »Venkow« donosi o bolszewiźmie. »Prawo Lidu« podnosi, że niema takiego robotnika czeskiego, któryby był zwolennikiem bolszewizmu, jako anarchii i gwałtu. Nawzajem »Venkow« zarzuca socyalistom demagogię najniższego rodzaju, przeciw czemu agraryusze muszą wystąpić. Klerykalny »Czech« powiada z przekąsem, że ministrowie jeszcze się nie rozglądnęli po swoich biurach, a już mowa jest o ich pensyach.

W »Czeskiej Swobodzie« pisze L. C. (były poseł Czech?) w artykule p. t. »Miesiąc wolności«: Proklamacya republiki zaskoczyła Czechów, którzy są na tle prawno-państwowem rojalistami. Nie należy się także dziwić, że w niemieckich częściach Czech nastąpiła reakcya po pierwotnem dobrem usposobieniu dla państwa czeskiego. Nawet obsadzenie tych niemieckich okolic przez koalicyę nie przesądzi o ich wcieleniu do państwa czeskiego. Polityczne otrzeźwienie wzmaga się z dnia na dzień. — Skład zgromadzenia narodowego jest całkowicie chybiony. Ogół protestuje przeciwko gospodarce protekcyjnej i nepotyzmowi w rządzie.

Czesi i Niemcy w Pradze.

Praga, 3 grudnia (B. K.) Czeskie wieczorne gazety wzywają ludność, ażeby nawet w razie prowokacyi ze strony Niemców, zachowała spokój. Gazety wieczorne niemieckie odpowiadają, że twierdzenie gazet czeskich, jakoby Niemcy zachowali się prowokacyjnie, śpiewając »Wacht am Rhein« i nosząc odznaki wielko-niemieckie, jest zmyślone. Niemcy w Pradze nie postradali zmysłów. Także oficyalne doniesienia o rzucaniu przedmiotów z okien domów, zamieszkałych przez Niemców, nie polega na prawdzie.

Arcyksiążęta nie odbierali pieniędzy.

Wiedeń, 3 grudnia (B. K.) Jak stwierdza zarząd banku austro-węgierskiego, wiadomości, zaczerpnięte z gazet budapeszteńskich, jakoby familiom arcyksiążęcym wypłacono wiele milionów franków, mianowicie każdej po 1½ miliona franków, przed wyjazdem ich za granicę, pozbawione są wszelkiej podstawy. Familie arcyksiążęce nie żądały od banku żadnych pieniędzy i żadne pieniądze nie zostały im wypłacone.

Rząd ludowy w Bawaryi.

Monachium, 3 grudnia (B. K.) Na dzisiejszem posiedzeniu centralnej rady żołnierskiej złożył prezydent ministrów Eisner w imieniu rady ministrów ludowego państwa Bawaryi jednomyślnie powzięte oświadczenie, w którem między innemi powiada: **Rząd będzie popierał rozwój ludu bawarskiego na wszystkich polach i będzie strzegł interesów ludu** przeciw wszystkim zakusom centralizacyjnym tak samo silnie jak wystąpi przeciw usiłowaniom oderwania się od państwa (Brawa). Przyszłość Niemiec będzie zapewniona tylko przez **stworzenie zeń państwa federacyjnego. Rząd bawarski zwalcza metody teroru i prywatnego wywłaszczania** i uważa przeprowadzenie natychmiastowej obszernej socyalizacyi produkcyi wśród dzisiejszych okoliczności za niemożliwe, ale pragnie również rozwijać dalej stworzone przez rewolucyę organizacye ludowe rad robotniczo-żołnierskich. Rząd spełni swoje przyrzeczenie zwołania zgromadzenia narodowego jak najszybciej. Rada ministrów ludowego państwa bawarskiego przejęta jest poczuciem konieczności, żeby wszystkie rządy Niemiec natychmiast zgodziły się na stały program polityki zagranicznej i wewnętrznej.

Armia Mackensena w odwrocie.

Berlin, 3 grudnia (B. K.) B. Wolffa. Do Bogumina przybyły trzy pułki piechoty grupy wojsk Mackensena.

Koniec niemieckiej armii kolonialnej.

Londyn, 3 grudnia (B. K.) Z Laurenzo Marques donoszą pod datą dnia 26 listopada: **Generał von Letow Vorbeck poddał się wraz z 30 oficerami.**

Zamach grupy Spartakusa.

Budapeszt, 3 grudnia. »Az Est« donosi z Berlina: W nocy z soboty na niedzielę oddział ludzi z grupy Spartacusa usiłował opanować wojskowe składy broni i odzieży. Warty stawiły opór. Wywiązały się ciężkie walki uliczne, podczas których kilka osób odniosło rany, a jedna zginęła. Przywódcę oddziału i jego otoczenie uwięziono.

O tajne dokumenty.

Lipsk, 3 grudnia. Jak donosi »Tageblatt«, rząd państwa niemieckiego czyni ogłoszenie tajnych dokumentów w sprawie wybuchu wojny zależnem od równoczesnego otwarcia tajnych archiwów we wszystkich państwach wojujących.

Choroba Wilhelma.

Berlin, 3 grudnia. Były cesarz niemiecki Wilhelm zachorował na nerwy i udał się do zakładu leczniczego w Arnheim.

Włosi żądają obu wybrzeży Adryatyku.

Rzym, 3 grudnia (B. K.) Związek imienia Dantego powziął przy udziale przedstawicieli Dalmacyi, Rieki i Gorycyi uchwałę, wzywającą rząd, aby na konferencyi pokojowej usilnie dążył do zitalizowania także i przeciwległego wybrzeża Adryatyku tak, aby włoskie miasta jak Sebenico i Rieka zostały znów przyłączone do kraju rodzimego. Następnie uchwalono odbyć przyszłoroczny kongres związku w Tryeście.

Postulaty kucharek.

Budapeszt, 3 grudnia (Telef.) Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie **służących, na którem przewodniczyła kucharka.** Uchwalono żądać płacy minimalnej sto koron miesięcznie, uregulowania wypowiedzenia służby i wprowadzenia sądów rozjemczych, dalej uchwalono, że jeden dzień w tygodniu ma być wolny od pracy.

Odezwa do polskich żołnierzy w Prusach.

Poznań, 3 grudnia. Wydział wykonawczy rady żołnierzy i generalna komenda V korpusu w Poznaniu wydały do żołnierzy Polaków następującą odezwę:

Żołnierze Polacy!

Upadł stary rząd pod ciosem rewolucyi. I my witamy nowy porządek jako zaranie wolności. Do wolności zupełnej jednakże daleka droga. Kto wiernym jest synem swej ojczyźnie, niechaj baczy, by opałość, brak poświęcenia i swawola nie splamiły naszych sztandarów.

Baczność żołnierze! Wzywamy was jako wasi zastępcy w poznańskiej radzie żołnierzy, by wszyscy żołnierze Polacy Poznania i Księstwa, których powinność wojskowa się ukończyła, jak jeden mąż stanęli do apelu. Twórzmy oddziały straży bezpieczeństwa. Zapewniamy każdemu żołnierzowi ochotnikowi dobre wyżywienie, umundurowanie i kwaterę. Żołdu pobiera szeregowiec 120 marek miesięcznie, przełożony, wybrany z grona towarzyszy przez żołnierzy samych, pobiera 180 marek miesięcznie.

Żołnierze Polacy! Gdy będzie trzeba, my sami przed bandami opryszków swej ziemi bronić będziemy!

Chodzi nam o własną ziemię i bezpieczeństwo naszych rodzin. Żeby porządek utrzymać, wymagamy od was stawienia się do szeregu, karności i bezwzględnego posłuszeństwa dla waszych przywódców.

Żołnierze! Czuj duch! Zgłaszajcie się!

Wydział wykonawczy Rady Żołnierzy: A. Twachtmann. Bohdan Hulewicz.

Generalna komenda V korpusu. Upoważnieni: Paluch, Schnettler.

Powyższa odezwa wyszła w porozumieniu i za zgodą Komisaryatu Naczelnej Rady Ludowej.

Sposoby pruskie.

Gliwice, 2 grudnia. „Gazeta Ludowa“ donosi: Ze strony dobrze poinformowanej i zupełnie wiarygodnej dowiadujemy się co następuje: dnia 21 b. m. odbyła się w Gliwicach na Górnym Śląsku konferencya landratów, burmistrzów i delegowanych z rad robotników i żołnierzy przy udziale zastępcy rządu berlińskiego p. Haasego i opolskiego prezesa regencyjnego. Obradowano nad sposobami przeciwdziałania »agitacyi wielkopolskiej« na Górnym Śląsku. Uchwalono:

1. Na wzór agitacyi polskiej posługiwać się środkami małemi, szczególnie agitacyą z ust do ust. Agitatorzy niemieccy mają przelicytować bezwzględnie agitatorów polskich, obiecując Górnoślązakom rzeczy możliwe i niemożliwe bez względu na to, czy obietnice spełnić można lub nie.

2. Wydawać gazetę polską conajmniej dwa razy na tydzień wychodzącą, działającą w duchu niemieckim.

3. Większość zebranych zdawała się być gotową do znaczniejszych ustępstw w sprawie szkolnej, sprzeciwiał się temu atoli prezes regencyjny opolski, który oświadczył, iż dalej iść dalej iść nie można w języku polskim w najniższych trzech klasach.

4. Do rad żołnierzy i robotników trzeba przypuszczać polskich członków, ale tylko przy współudziale conajmniej mniejszości niemieckiej. Rad czysto polskich należy nie zatwierdzać.

5. Trzeba pozyskać na wszelki sposób i za wszelką cenę przedewszystkiem Korfantego, ażeby się oświadczył za pozostaniem Górnego Śląska przy Niemczech.

Jako ostatni mówca, zastępca rządu berlińskiego, niezależny socyalista p. Haase oświadczył, że w danym razie trzeba ustępstwa zrobić aż do zupełnego samorządu Górnego Śląska, a conajmniej przyznać Górnoślązakom szkołę narodową.

Atak Czerwonej gwardyi w Ząbkowicach.

»Dziennik Narodowy« z 2 b. m. donosi:

Od czasu rozbrojenia Czerwonej gwardyi w Ząbkowicach przez jadącego na odsiecz Lwowa gen. Rozwadowskiego, dworzec w Ząbkowicach obsadzony jest przez polskich żołnierzy (półkompanii z Krakowa). Gwardziści nie zrezygnowali jednak z posiadania dworca, co im dawało dobre dochody i ponawiają próby opanowania go.

Jeden z oficerów z Piotrkowa, który w piątek wracał z Krakowa, opowiada nam o następujących zajściach w Ząbkowicach, w których sam brał udział.

Przed południem wsiedli do pociągu w Strzemieszycach czerwoni gwardziści (z czerwonemi kokardkami na maciejówkach), uzbrojeni w karabiny, na które w wagonach założyli bagnety i naładowali naboje. Gwardziści pilnie obserwowali naszego oficera, zapewne z zamiarem rozbrojenia go. Wykonaniu tego zamiaru przeszkadzał im zapewne duży pies, z którym jechał oficer. Przed Ząbkowicami odezwał się gwizd parowozu i pociąg zatrzymał się w lasku. Okazało się, że kolejarze, który wszelkiemi siłami przeciwdziałają bolszewikom, zatelefonowali do Ząbkowic o obsadzeniu pociągu przez gwardzistów i skutkiem tego nastawiono zwrotnicę na »stój«. Gwardziści wysiedli z wagonów, a wówczas pociąg ruszył dalej, na dworzec w Ząbkowicach. Tam zaalarmowano natychmiast wszystkich żołnierzy, którzy w liczbie około 30 — wraz z przejezdnymi — uzbroiwszy się w karabiny i granaty ręczne, ruszyli za stacyę do lasu, rozsypawszy się w tyralierę. Gdy to ujrzeli gwardziści, również urządzili tyralierę i pokładli się na ziemię. Zanim jednak przyszło do walki, gwardziści oświadczyli, że chcą się rozmówić z komendantem żołnierzy. Zgodzono się na to, gwardziści skupili się, a wówczas tyraliera polska oskrzydliła ich, wzywając do złożenia broni. Widząc, że są osaczeni, gwardziści złożyli broń. Było ich 46. Odprowadzono ich na stacyę i zamknięto w dwóch ubikacyach, celem spisania protokułu i oddania sprawy sądowi. Jak się okazało, rozbrojony oddział gwardzistów przyszedł na pomoc innemu oddziałowi, który poprzedni usiłował opanować dworzec w Ząbkowicach i również został rozbrojony. Konwojowanym gwardzistom towarzyszył tłum kobiet, zapewne żon i znajomych, z których wiele głośno zawodziło.

Zamachy na broń Straży Bezpieczeństwa w Lublinie.

„Ziemia Lubelska“ podaje dwa następujące znamienne i charakterystyczne epizody z walki, jaka toczy się na gruncie lubelskim pomiędzy strażą bezpieczeństwa a tzw. milicyą ludową.

Straż bezpieczeństwa publicznego zwróciła się w ostatnich dniach do wojskowości o przeznaczenie dla niej 300 karabinów, które otrzymała. Komendant straży bezpieczeństwa wysłał 4 członków straży z 2 wozami strażackimi na dworzec kolejowy celem kolejowy, celem odebrania tych karabinów. W drodze powrotnej na rogatce zatrzymała transport milicya ludowa, żądając skierowania go do Komendy milicyi. Posłaniec eskorty transportu udał się do komendy dworca kolejowego, skąd otrzymał posiłek w liczbie 4 żołnierzy. Wzmocniona eskorta, odmówiwszy wydania transportu, ruszyła dalej. Na rogu ulicy Bernardyńskiej i Zamojskiej obstąpiła transport gromada kilkudziesięciu zbrojnych czerwono-gwardzistów. Straż bezpieczeństwa i żołnierze, nie chcąc użyć broni, ulegli przemocy. Transport poszedł do milicyi ludowej. Zawiadomiony o zajściu tem komendant straży bezpieczeństwa zwrócił się o interwencyę do władz wojskowych, które oczywiście przyznały słuszność straży bezpieczeństwa. Zainterpelowany zastępca komendanta milicyi ludowej oświadczył, że nie wydawał rozkazu konfiskowania broni. Sprawę zakończono w ten sposób, iż wysłany oddział wojska udał się do koszar milicyi ludowej i zabrał przywłaszczoną broń.

Następnego dnia milicya przeprowadziła drugi zamach na broń, uwieńczony lepszem powodzeniem. Mianowicie oddział kilkunastu członków Straży udał się do lokalu straży ogniowej po karabiny, które straż ogniowa zwrócić miała straży bezpieczeństwa. W tymże jednak czasie do gmachu magistratu, gdzie ulokowana jest straż ogniowa, przybyło kilkudziesięciu członków milicyi ludowej. Otoczywszy i zamknąwszy wyjścia magistratu, milicya ludowa zabrała z lokalu straży ogniowej broń, należącą do straży bezpieczeństwa.

Liga polsko-amerykańska.

Z Warszawy donoszą pod datą 30 listopada:

Onegdaj u marszałka b. Rady stanu, p. Franciszka Pułaskiego, zebrało się grono osób, interesujących się bliżej Ameryką, w celu zorganizowania Ligi polsko-amerykańskiej.

Liga ta ma dążyć do zbliżenia polsko-amerykańskiego w zakresie wszelkich przejawów życia narodowego i państwowego Polski i Stanów Zjednoczonych, oraz do uregulowania i zacieśnienia stosunków pomiędzy ludnością polską Ameryki, sięgającą niemal czterech milionów, a krajem ojczystym. W tym celu projektowane jest tworzenie oddziałów Ligi we wszystkich większych miastach Polski i Ameryki, propagowanie idei zbliżenia za pośrednictwem planowo urządzanych wykładów, pokazów, publikacyj popularnych i naukowych. Jest też zamiarem inicyatorów skierowywanie młodzieży polskiej z Ameryki do wyższych uczelni w kraju, jako też wysyłania do Ameryki po ukończeniu studyów w kraju dla kształcenia i nabrania tężyzny i sprawności amerykańskiej naszej młodzieży. Organizowanie wymiany profesorów przez uniwersytety polskie i amerykańskie leży też w intencyi Ligi. Wreszcie Liga ma za zadanie uregulowanie wychodztwa polskiego do Ameryki i powrotu uchodźców przez organizowanie biur pośrednictwa pracy, domów ludowych i t. p. oraz nawiązywanie stosunków handlowych i przemysłowych z Ameryką ze szczególnem uwzględnieniem kapitałów polskich.

Po wybraniu komisyi organizacyjnej, która ma się zająć ułożeniem statutu w ostatecznej redakcyi i przygotowaniem odczytów, oraz uroczystego wiecu, poświęconego idei polsko-amerykańskiej, p. Stanisław Gutowski wygłosił krótki referat, odtwarzający oblicze Stanów Zjednoczonych na tle obecnej wojny.

Spotkanie Denikina ze Skoropadskim.

Od osoby, przybyłej z Kijowa, dowiaduje się »Kuryer Warszawski« szczegółów o przybyciu nowego dyktatora Rosyi, generała Denikina, do stolicy Ukrainy:

Dyktator stanął w Kijowie przed tygodniem w otoczeniu przedstawicieli wojsk koalicyjnych. Ludność zgotowała mu przyjęcie entuzyastyczne. Wśród owacyj Denikin udał się wprost do pałacu, w którym mieszkał generał Skoropadski. — Wszedłszy do pokoju przyjęć, dyktator oświadczył adjutantowi służbowemu Skoropadskiego, że pragnie z nim się widzieć. Adjutant wyszedł po chwili jednak wrócił z następującą odpowiedzią:

— Tu nie mieszka generał Skoropadski, lecz jego wysokość hetman Ukrainy.

— Proszę oświadczyć — odparł Denikin — że dyktator Rosyi, uznany przez koalicyę, nie zna żadnego hetmana Ukrainy i przybył rozmówić się z generałem Skoropadskim.

Wszedłszy po chwili do gabinetu Skoropadskiego, Denikin odezwał się do niego w te słowa:

— Ekscelencyo, nie tu wasze miejsce. Proszę natychmiast ruszać na front bolszewicki i objąć tam dowództwo.

Po upływie doby Skoropadskiego nie było już w Kijowie, a dyktator Denikin objął rządy nad Ukrainą, jako składową częścią Rosyi.

KRONIKA.

Kraków, 3 grudnia

Z TARGU. Dowóz dzisiejszy produktów na rynek był bardzo słaby. Sprzedawano ściśle podług taryfy, ale — nie bardzo było co sprzedawać; masła np. przeważono na miejskiej wadze targowej wszystkiego 5 kg. przez cały targ. Przyczyną tego braku produktów wiejskich na Rynku jest nawet nie brak dowozu ze wsi, bo włościanie przybyli i dzisiaj do Krakowa wcale licznie, lecz pokątny handel. Idących na targ z produktami chłopów i kobiety chwytają poprostu za poły właściciele wszystkich sklepów i sklepików, których przecież na każdej ulicy jest kilkadziesiąt, i par force zakupują od nich wszystko, płacąc wyższe ceny, co włościanie oczywiście chętnie przyjmują. Chcąc położyć kres lichwie żywnościowej w Krakowie, należy tedy przedewszystkiem położyć ciężką rękę kontroli na sklepikach wiktuałów, w czem jednak musi publiczność, władze bowiem nie mogą wkraczać, gdy niema skargi. O każdem przekroczeniu ceny (sklepikarzom wolno doliczać najwyżej 20 procent do cen rynkowych, więc np. mleko w sklepiku ma kosztować 3 K + 60 h = 3 K 60 h, masło 44 K + 8 K = 52 K) należy wnosić niezwłocznie zażalenie do komisaryatu targowego w magistracie, urzędującego między 12 a 1 w południe. Za każde przekroczenie ceny grozi zamknięcie sklepu na jaki tydzień albo kilkaset koron grzywny — gdy kilka takich kar zostanie wykonanych, reszta sklepikarzy powstrzyma się od nadużyć. Baczną także kontrolą otoczyć należy dzielnicę Kazimierz, gdzie mimo odezwy rabinatu odbywa się na wielką skalę handel pokątny z włościanami.

KARTY CUKROWE ZA LISTOPAD stemplować można w celu prolongaty jeszcze jutro, we środę, i to w biurach okręgowych, a nie w biurze centralnem.

ARTYSTYCZNE AFISZE POLSKIEJ POŻYCZKI. Na murach miasta widnieją od kilku dni barwne afisze, propagujące polską pożyczkę państwową. Dyrekcya Banku krajowego w porozumieniu z innemi bankami zwróciła się do młodego grafika Juliusza Szyllera, powierzając mu projekt plakatu, który wypadł bardzo dobrze.

Na tle świtu szarzeje sylweta grodu wawelskiego, całość ujęta ramą o barwach narodowych, zakończona stylowym orłem Jagiellońskim. Plakaty wykonała polska firma nakładowa „Szczerbiec" w zakładzie litograficznym K. Kranikowskiego.

PODROŻENIE CEN BILETÓW TRAMWAJOWYCH. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego posiedzenie komisyi tramwajowej, na którem uchwalono zniesienie podziału tramwaju na dwie klasy, oraz podniesienie ceny biletów jazdy na 40 hal., przy uwzględnieniu dotychczasowych ulg dla uczniów i robotników. Zmiany te spowodowane podwyższeniem płac personalu, tudzież podrożeniem ceny prądu elektrycznego —wejdą w życie z dniem 1 stycznia 1919 r.

Z KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZ. Na ostatniem posiedzeniu członków krak. Koła Tow. naucz. szkół wyższych, odbytem pod przewodnictwem prezesa prof. I. Chrzanowskiego uchwalono jednomyślnie przesłać prof. Mączyńskiemu z Przemyśla, wsławionemu i zasłużonemu podpułkownikowi, obrońcy Lwowa następujące pismo: Szanowny Panie Kolego! Jako do żołnierza, którego bronią jest nie słowo, tylko miecz, piszemy krótko! Swoimi bohaterskimi czynami w obronie polskości Lwowa okryłeś chwałą nietylko siebie i nietylko wojsko polskie, ale także naszą nauczycielską korporacyę. Za to krak. Koło Tow. naucz. szkół wyższych na posiedzeniu, odbytem dnia 30 listopada uchwaliło przesłać Ci, Panie Kolego, wyrazy gorącej wdzięczności i głębokiej czci.

Ponadto w rezolucyi wynikającej z referatu prof. Weinera: „Reformy agrarne w Polsce a przyszłość funkcyonaryuszy państwa polskiego", wyrażono przekonanie, że wskrzeszone państwo polskie oprzeć się musi na znakomicie wykształconym, ale i bardzo dobrze wynagradzanym stanie urzędniczym i nauczycielskim.

Uchwalono zarazem, iż krak. Koło Tow. naucz. szkół wyższych podejmie i poprze inicyatywę w stworzeniu rady inteligencyi pracującej, celem dopilnowania interesów ekonomicznych i kulturalnych, pracowników umysłowych.

Nadto uchwalono zwrócić się do delegata min. W. R. i O. P. z żądaniem utworzenia przy zakładach średnich od 2 kursu br. szkolnego kursów języka angielskiego i francuskiego a ewentualnie wspólnie dla kilku zakładów kursów języka czeskiego, włoskiego, rosyjskiego, jako względnie obowiązkowych. Uchwalono również stworzyć kursa nauki języków obcych i dla nauczycieli.

Wreszcie uchwalono wezwać Zarząd główny Towarzystwa we Lwowie, aby przy kształtowaniu się nowych stosunków szkolnych starał się 1) by urządzenie szkół średnich było kolegialne na wzór uniwersytetów i 2) by członkowie gron wybierali sobie dyrektora zakładu.

PRZEJAZD RESZTY JEŃCÓW WŁOSKICH. Otrzymujemy następujące pismo: W imieniu komitetu włosko-polskiego, zwracam się tą drogą do społeczeństwa polskiego, ażeby przyszło w pomoc tym jeńcom włoskim, którzy w powrotnej drodze zatrzymują się w Krakowie, czekając na transport. Jeńcy ci, wśród głodu i mrozu, bez odpowiedniej odzieży, bez żadnych środków po kilkunastu przychodzą do naszego miasta z prośbą o schronienie i wsparcie na drogę. Chorzy, ranni, opadli ze sił, po kilkodniowej podróży piechota ze Lwowa i z części zajętych przez Rusinów, uciekając do nas, powinni znaleźć przytułek braterski, zwłaszcza obecnie, kiedy naród włoski tak szlachetnie zaznacza swoje dla narodu polskiego sympatye. Pozatem niechaj czasy Franceska Nulla obudzą w nas miłość dla narodu, który w naszych szeregach walczył i ginął za naszą sprawę. Niechaj więc każdy, w którym bije szlachetne serce złoży choćby najmniejszą ofiarę dla tych najnieszczęśliwszych, którzy pragną jaknajprędzej stanąć w swej słonecznej Ojczyźnie. Wszelkie datki na ten cel przyjmuje z wdzięcznością niżej podpisana, imieniem komitetu polsko-włoskiego. Adresować należy: Dunajewskiego 1. — Br. Rychter Janowska.

W SPRAWIE PASÓW TRANSMISYJNYCH. W myśl rozporządzenia Polskiej Komisyi Likwidacyjnej Wydziału rękodzieł, przemysłu i handlu w Krakowie z dnia 26 listopada br. wszelkie zapotrzebowania pasów transmisyjnych dla zakładów przemysłowych i rolniczych mają petenci zgłaszać do „Biura pasów maszynowych" Krajowego Urzędu odbudowy Galicyi S. III, Rynek 33, II p.

Biuro pasów maszynowych, na podstawie otrzymanych zgłoszeń będzie wedle możności a zależnie od ilości skór z garbarń otrzymanych, przydzielać poszczególnym fabrykom pasów w Galicyi i na Śląsku wykonanie zgłoszeń.

Zgłoszenia zapotrzebowań pasów muszą być wygotowane na specyalnych drukach, (które są do otrzymania w „Biurze pasów maszynowych"), a konieczność zapotrzebowania ma być potwierdzona przez odnośne starostwo względnie magistrat w Krakowie lub we Lwowie.

SĄDY NIEOPALANE. W sądach powiatowych w Krakowie urzędują sędziowie i personal kancelaryjny w nieopalanych salach we futrach i paltach. Zarządy tych sądów, mimo starań, nie otrzymały ani węgla ani drzewa. Rozprawy odbywają się również w salach nieopalanych.

KONTRYBUCYE KOLEJOWE. Wielka radość, jaka ogarnęła społeczeństwo polskie z powodu ustąpienia Niemców z Królestwa Polskiego i objęcia kolei warszawsko-wiedeńskiej przez polskie ministerstwo kolejowe, zmącona została faktem, że rząd polski utrzymał dotychczasowe wprost kontrybucyjne pruskie taryfy osobowe na linii Warszawa—Kraków. I tak na nowo wprowadzony pociąg pospieszny z Warszawy do Granicy pobieraną jest następująca opłata: z Warszawy I. klasa marek 106.60, II. klasa 82 marki, III. klasa 57.30 mk.

Opłata tak wysoka równa się wprost kontrybucyi, niczem nieuzasadnionej, która uniemożliwia ludziom mniej zamożnym skomunikowanie się z rodzinami w Warszawie. — Ułatwienie komunikacyi Galicyi z Warszawą po 4-letniej przerwie, wywołanej okupacyą, jest naglącą koniecznością i polskie ministerstwo kolejowe ma obowiązek jak najspieszniej zająć się tą sprawą i owe karne taryfy niemieckie zredukować do norm możliwych. Koniecznością jest także wprowadzenie tak zwanych zniżek cen dla osób niezamożnych, jak się to praktykowało dotąd pod zarządem austryackich kolei, oraz wszędzie za granicą.

WIECZÓR KU CZCI IGN. PADEREWSKIEGO odbędzie się staraniem Towarzystwa wzajemnej pomocy słuchaczek kursów im. Baranieckiego, w sobotę dnia 7 bm. o godz. 7 i pół w sali Towarzystwa lekarskiego Radziwiłłowska 4. Współudział przyrzekli p. Hendrychówna, znana śpiewaczka, p. Janina Nowakówna, pianistka, prof. Ujejski, prof. Bursa. Czysty dochód przeznaczony na rodziny poległych we Lwowie. Bilety (w cenie 6 i 5 K, akad. 3 K) wcześniej w sekretaryacie kursów, Karmelicka 32, II p., a w dzień wieczoru przy kasie.

DWA PORANKI MUZYCZNE W SALI TOW. LEKARSKIEGO. W niedzielę dnia 8 bm. odbędzie się poranek Verdiego. Jako prelegent wystąpi prof. Dr Zdzisław Jachimecki, w części ilustracyjnej zaś pp. Warda Hendrichówna, Marya Mościwojewska i Adam Ludwig. W programie arye z oper: Aida, Bal maskowy, Trawiata i Trubadur. W niedzielę dnia 15 bm. odbędzie się poranek muzyczny, poświęcony twórczości sławnego rosyjskiego kompozytora p. Czajkowskiego. Prelegent: dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej pp. Irena Morawska, Herman, prof. S. Lipski i dr A. Rawicz. Bilety są już do nabycia u p. Rudnickiego, Linia A-B.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Z powodu choroby p. Czechowskiej repertoar bieżącego tygodnia musi uledz z konieczności następującej zmianie: Dziś „Baron Kimel", jutro wznowienie operetki „Królowa kina", w czwartek zaś premiera głośnej sztuki francuskiej „Alzacya", w której główne role odtwarzają pp. Czechowska, Czarnecka, Gzylewska, Horowiczowa, Meiska, Turowiczówna, Wostrowska, Berski, Brzeski, Jarnuński, Kolwas, Korecki, Magnuszewski, Ryszkowski, Samborski i Trzywdar. Na piątek zapowiada afisz melodyjnego „Hr. Luksemburga" z tańcem pp. Koszutskich w drugim akcie.

ZAPOWIEDŹ STRAJKU KOMINIARSKIEGO. Stowarzyszenie kominiarzy w Krakowie komunikuje nam pod datą 26 bm.:

Czeladź kominiarska, pracując za wynagrodzeniem 75 K tygodniowo, zażądała w dniu 3 października podwyżki 100 K. Majstrowie przyznali słuszność żądaniom czeladzi, lecz z warunkiem, jeżeli magistrat m. Krakowa załatwi podanie Stowarzyszenia z dnia 3 sierpnia br. o przyznanie 150 prc. podwyżki do taryfy robót kominiarskich z r. 1908, która to podwyżka ma służyć przedewszystkiem na pokrycie płac obecnych sił robotniczych i zapłacenie robotników, którzy z wojska powrócili. Ponieważ dotychczasowe starania majstrów nie odniosły skutku — czeladź nie uzyskała żądanej podwyżki, oświadczyła przeto, że z dniem dzisiejszym zaprzestaje pracy i nie powróci do czasu uzyskania takiej płacy któraby dała możność utrzymania rodzin.

Do strajku, jak donoszą, przyłączyli się niektórzy z właścicieli przedsiębiorstw kominiarskich, osobiście wykonujący swój proceder.

MILI GOŚCIE. Do dworu księży Augustyanów w Prokocimiu pod Krakowem zgłosiło się niedawno wieczorem sześciu młodych chłopaków, ubranych w mundury i uzbrojonych w karabiny. Oświadczyli oni, że będą pełnić wartę przy sąsiednich objektach wojskowych, przedtem zażądali kolacyi a następnie kluczy do piwnicy. Ponieważ kluczy tych im odmówiono, przeto przemocą dostali się do kwater oficerskich, zabrali zapasy znajdującego się tam wina i wódek i urządzili sobie najpierw sutą libacyę, a później strzelaninę po całym dworze. Następnie napadli na mieszkanie służby, poczem wśród krzyków zbiegli w kierunku Krakowa. Okazało się, że pijaną tą gromadką byli zwyczajni bandyci. Władze bezwarunkowo powinny rozpocząć dochodzenia, aby ich wykryć i ukarać, zwłaszcza że w okolicy Prokocimia mieszka pełno szumowin społecznych, trudniących się kradzieżami.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNYCH BANDYTÓW. Policya krakowska aresztowała Juliana Ziembę, który wspólnie z Władysławem Brytanem i Antonim Wojcikiem włamali się do kasy Związku rolniczego w N. Sączu i skradli 46.000 K. Brytan przebiera się w mundur oficera i rozbija się po Krakowie. Szajka ta ma na sumieniu kilka śmiałych włamań w Krakowie.

Z kraju.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE MIEJSKIM WE LWOWIE. Po miesięcznej przerwie, spowodowanej wypadkami w mieście, otworzyły się w sobotę popołudniu po raz pierwszy podwoje gmachu sztuki polskiej. Publiczność polska wypełniła wszystkie miejsca. Lożę, dawniej cesarską, na której orła austryackiego zakryto girlandą o biało-czerwonych kolorach, zajęli: gen. Rozwadowski, hr Skarbek i dr Dubanowicz, lożę prezydyum m. komendant miasta podpułk. Mączyński, oraz członkowie prezydyum: dr Stesłowicz i dr Chlamtacz, w kilku innych lożach byli oficerowie, wśród publiczności było też wielu żołnierzy wojska polskiego. Po odegraniu poloneza przez orkiestrę teatralną, podniosła się kurtyna, a zgromadzony na scenie cały personal teatru, operowy i dramatyczny, nie wyłączając chóru i baletu, zaintonował potężną pieśń: „Nie damy ziemi". Publiczność powstała z miejsc. Gdy przebrzmiały trzy zwrotki „Roty", odśpiewali artyści hymn narodowy: „Jeszcze Polska nie zginęła", wywołując podobnie jak poprzednio pieśnią olbrzymi entuzyazm, którego wyrazem były długotrwałe oklaski. Następnie odegrano „Obronę Częstochowy". Kilkakrotnie zrywały się oklaski, gdy przeor Paulinów (znakomita kreacya p. Żelazowskiego) wygłaszał podniosłe słowa, zachęcające do obrony Ojczyzny, a gdy wypowiedział: „Od dzieci uczmy się bohaterstwa", huragan oklasków zerwał się na widowni.

WIEC AKADEMICKI odbył się w sobotę we Lwowie z udziałem licznego grona profesorów. Między innemi wiec uchwalił następującą rezolucyę. Polska młodzież akademicka we Lwowie stwierdza, że rodzące się państwo polskie zdoła obronić swe granice jedynie przez utworzenie silnej i karnej armii. Wzywa przeto całą młodzież do jaknajliczniejszego wstępowania w szeregi wojska polskiego i bezwzględnego przestrzegania karności, jako pierwszej podstawy każdej organizacyi zbrojnej. Wszelkie zaś próby poszczególnych jednostek z pośród młodzieży, zmierzające do uchylenia się od ogłoszonego obowiązku służby wojskowej lub wniesienia pierwiastków rozkładu w szeregi armii będzie zwalczać przez eliminowanie ich ze swego grona.

WZYWAŁ DO RZEZI. Do więzienia sądu wojskowego w Krakowie przywieziono księdza Jarkę, ruskiego popa w Boratynie, który wzywał do rzezi Polaków w powiecie jarosławskim i rozdawał chłopom ruskim broń, nadto pozostawał on w stosunkach z przywódcami band ukraińskich Szumskim i Kleem, notorycznymi zbrodniarzami.

OBCHÓD POWSTANIA LISTOPADOWEGO W WARSZAWIE. W dniu 29 listopada, jako w 88-mą rocznicę wybuchu powstania listopadowego, odbyły się w licznych stowarzyszeniach i związkach warszawskich zebrania uroczyste. Wszędzie w gorący i serdeczny sposób uczczono pamięć tych, którzy powstali przeciw uciskowi najeźdźców.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO.

We wtorek 2 grudnia „Lancet" Wł. Jastrzębca-Zalewskiego.

We środę, 4 grudnia: „Wachlarz Lady Windermere", Oskara Wildea.

Komunikat polskiego sztabu generalnego.

Warszawa, 3 grudnia (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 2 bm.:

Walki band ukraińskich w Galicyi wschodniej trwają dalej. Nieprzyjaciel trzyma się na linii Żółkiew—Kulików—Żydatycze—Mikołajów—Stare Sioło. Słabsze jego oddziały stoją na linii Sołonka Wielka—Lubień Wielki—Janów—Jaworów. Znaczne siły ukraińskie skoncentrowane na linii Stary Sambor—Sambor, zaatakowały dnia 1 grudnia po południu Chyrów z południowego i północnego wschodu. Atak ukraiński odparto, zadając nieprzyjacielowi znaczne straty. Chyrów i linia kolejowa Chyrów—Przemyśl znajduje się w całości w naszych rękach.

Grupa podpułkownika Tokarzewskiego oczyszcza okolicę Lwowa z band chłopskich w kierunku na Żydaczów.

Grupa majora Wieczorkiewicza operuje w dalszym ciągu w powiecie rawskim. W ostatnich walkach o Rawę Ruską Ukraińcy stracili w rannych i zabitych 300 ludzi, w jeńcach 100 ludzi.

Nieprzyjazny ton czeskiej prasy.

Praga, 3 grudnia. »Nar. Listy« w artykule »Polska po stronie zwycięzców?« tłomaczą czytelnikom, że zaledwie 10 proc. (sic!) Polaków znajdowało się po stronie koalicyi w czasie wojny, natomiast reszta ich była w obozie austryacko-niemieckim. Z całego artykułu, atakującego powyższe stanowisko galicyjskich polityków, przebija nieprzyjazny ton wobec Polski, który chcieliby Czesi ukazać, traktując ją jako stronę... pokonaną.

To nieprzyjazne stanowisko prasy czeskiej nie jest dla nas niespodzianką. Czescy imperyaliści życzą sobie, aby nas koalicya ukarała, oddając im Śląsk Cieszyński niepodzielnie, na szczęście zgrzyt ten minie bez echa. Również ich konferencye z Ukraińcami, naszymi wrogami są bezcelowe i Polsce żadnej szkody przynieść nie mogą.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 19.
Rządca drukarni L. K. Górski.